

Wiadomość Tygodnia

BOŻE NARODZENIE W PONIEDZIAŁEK

Boże Narodzenie w tym roku wypadło w poniedziałek. To raczej szczegół, ale mając w pamięci nasze narzekanie na pierwszy dzień pracy w tygodniu, dobrze jest odkryć, że Bóg narodził się dla nas i w tym dniu. Taki prezent. Łatwiej uśmiechnąć się do każdego poniedziałku, ale i każdego dnia, który przed nami.

Niezwykły poniedziałek Bożego Narodzenia jest bardzo bogato zastawionym stołem słowa Bożego; łącznie z Mszą św. w nocy (Pasterką), mamy aż dziewięć fragmentów biblijnych, które rozjaśniają tajemnicę Bożego Narodzenia. Spośród tego bogactwa wybierzmy trzy słowa z pierwszego czytania Mszy Św. „w ciągu dnia” Narodzenia Pańskiego.

Izajasz mówi, że Pan powraca na Syjon aby pocieszyć, obnażyć ramię i odzyskać nas – zbawić (por Iz 52,9-10). Czy te trzy słowa nie określają postawy i uczuć Boga względem nas?

Pocieszył. W znaczeniu podstawowym tekstu, chodzi o powrót narodu wybranego z niewoli do ziemi obiecanej. Wybrani i naznaczeni przez Boga w chrzcie świętym i my mamy swoje smutki i niewole. Tracimy pokój i sami nie odzyskamy Go. Gwałtowność, której doświadczamy i którą stosujemy, pod wieloma postaciami, rozbija nas i zasmuca. Przed nami jeszcze droga do przejścia, a więc trud i wysiłek. Pocieszamy się „po swojemu”, ale to jest pociecha na chwilę i do Boga niekoniecznie zbliża. Pociecha prawdziwa to obecność Boga na wszystkich naszych drogach, od poniedziałku do niedzieli i każdej godziny, w życiu i w śmierci. Czyż nie smucimy się najgłębiej, ponieważ nie mamy tego, do czego stworzone zostało nasze serce? Syn Boży przychodzi, aby nas pocieszyć w drodze do spełnienia. Jezus przyszedł, abyśmy mieli siłę z Niego do czynienia już teraz naszego serca jak i całej naszej ziemi komnatą samego Boga. Z Nim jest to możliwe, choć pracy przed nami wiele. Dlatego potrzebna nam pociecha od Niego, osobiście.



Obnażył swoje ramię. W pierwszym czytaniu, w nocy, będziemy mogli usłyszeć: „Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany...” (Iz 9,5). Przychodzi do nas Pan jako dziecko bezbronne, bez-broni, chce nas „zdobyć” nie od zewnątrz, siłą, ale od środka, od serca (Kard J. Ratzinger/Benedykt XVI). Obnażyć ramię, uczynić je widocznym, nagim, a może i „zakasać rękawy”, aby nas wspomóc. Na pewno nie po to obnaża się Bóg w swojej mocy, aby nas uderzyć i potępić. To nagie ramię Dziecka, a potem dorosłego Jezusa weźmie krzyż i na Nim za nas wyciągnie swoje ramiona. Tak się obnaży, że można mieć tak samo dowód na Jego moc jak i na słabość. A jednak tylko Bóg może pozwolić sobie na taką słabość. Absolu-

lutnie nic nie traci, ale chce nas „zdobyć” na nowo. Jego „sekretem” wydaje się być ukrycie, półcień, jednakowa wartość śladów dla wiary i dla niewiary, żeby celem ustrzeżenia wolności - przyjęcie Go stało się wyborem, a nie wyrokiem, gorącym porwysem serca, a nie chłodnym wnioskiem niepodważalnego stwierdzenia” (V. Messori).

Zbawił. Św. Augustyn miał burzliwe i niespokojne życie przed chrztem św., ale nawrócił się kiedy usłyszał słowo Boże i odpowiedział na nie. Odkrył, że Bóg jest bliżej niż mógł sobie wyobrazić. Szukał szczęścia „na zewnątrz siebie”. A Bóg był w Nim. Zaczął szczerze prowadzić niezwykle dialogi z Chrystusem. W Nim znalazł pocieszenie, sens, a pokora i jakby słabość Boga pociągnęła go do zdumiewającej odpowiedzi. Jedną z odpowiedzi Jezusa dana Augustynowi, zapisana „Wyznaniach” jest znamieną. Czyż nie mówi o tajemnicy zbawienia? Nie tylko jako faktu uwolnienia od grzechów, ale narodzin i wzrostu nowego życia w nas. Jezus wzywa Augustyna: „Rośnij! Słuchaj mojego Słowa, spożywaj moje Ciało. Nie wchłaniesz mnie w siebie, to Ja przemienię Cię w siebie!” W innym miejscu „Wyznań” Augustyn powie: „Kiedy przylgnę do Ciebie całym sobą, skończy się wszelki ból i wszelki trud. Moje życie będzie życiem prawdziwym, całe napełnione Tobą”.

Andrzej Prugar OFMConv
Za: www.franciszkanie.pl

Wiadomości krajowe

ZAKONNY OPŁATEK U PRYMASA



„Jesteście żywą częścią naszego świętowojechowego Kościoła. Dziękuję za waszą obecność i świadectwo” – mówił abp Wojciech Polak do osób konsekrowanych, z którymi 23 grudnia przełamał się opłatkiem.

Do Gniezna przyjechały przedstawicielki i przedstawiciele wszystkich zgromadzeń zakonnych posługujących w archidiecezji gnieźnieńskiej. W przedświątecznym spotkaniu w gnieźnieńskiej Kurii uczestniczyli także bp senior Bogdan Wojtuś oraz ks. Paweł Kiejkowski z referatu ds. zakonnych. Obecne były siostry pracujące na co dzień z dziećmi i młodzieżą, wśród osób starszych i ubogich, posługujące w parafiach, ośrod-

kach i domach pomocy społecznej. Przyjechali również ojcowe i bracia – m.in. kapucyni, michalici, franciszkanie, paulini, Bracia Serca Jezusowego. Wszyscy – jak mówił Prymas Polski abp Wojciech Polak – stanowią żywą i cenną część Kościoła i to nie tylko przez to, co robią, ale przez samą swoją obecność, modlitwę i świadectwo.

„Najważniejsza jest obecność każdej i każdego z was, którzy w tym Kościele dajecie świadectwo swojej wiary i miłości do Jezusa. I za to świadectwo chcę wam bardzo podziękować i jako biskup je potwierdzić, że jest ono bardzo potrzebne naszemu Kościołowi” – mówił do obecnych abp Wojciech Polak. Prymas

życzył też Bożego błogosławieństwa, pokoju i radości wszystkim rodzinom, wspólnotom, zgromadzeniom i instytucjom zakonnym obecnym w archidiecezji gnieźnieńskiej.

Życzenia w imieniu siostr, braci i ojców zakonnych złożył Prymasowi Polski o. Rafał Zarzycki OFMConv, magister postulatu w gnieźnieńskim klasztorze ojców franciszkanów. W czasie spotkania był czas na osobiste rozmowy, dobre życzenia, wspólne kolędowanie i poznanie się, dla niektórych bowiem było to pierwsze wspólnotowe spotkanie po rozpoczęciu posługi w archidiecezji gnieźnieńskiej. Za: www.archidiecezja.pl

25 LAT ŻYWEJ SZOPKI U FRANCISZKANÓW

Na plac przed bazyliką oo. Franciszkanów w Krakowie od wigilijnej nocy przychodzą całe rodziny. Dorośli kolędują, a dzieci cieszą się z obecności zwierząt w szopce.

Żywa szopka została zainaugurowana w wigilijny wieczór, kiedy kolędujących tam wiernych odwiedził abp Marek Jędraszewski i złożył im świąteczne życzenia.

Jak zauważył, wszyscy, którzy przyszedli w to miejsce, zrobili to z potrzeby serca i chęci przeżycia tej niezwykłej chwili. Zgromadzeni przy szopce zawsze bowiem sięgają myślą do Betlejem sprzed 2 tys. lat, kiedy narodził się tam Pan Jezus i kiedy pasterze pasący swoje trzody usłyszeli radosną wieść, że właśnie dla nich narodził się Zbawiciel.

- Kiedy udali się do Betlejem, zobaczyli coś, co musiało ich zdumieć, a jednocześnie wzruszyć. Zobaczyli Dzieciątko Jezus, Najświętszą Maryję Pannę i św. Józefa. Potem usłyszeli

śpiew aniołów: "Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom Bożego upodobania". Dzisiaj włączamy się w tamte wielkie i święte wydarzenia naszą serdeczną myślą, a przede wszystkim wdzięcznością Bogu, że tak bardzo nas umiłował, że zesłał swojego Syna Jednorodzonego, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne - tłumaczył metropolita.

Wszyscy prosili też w modlitwie, aby Chrystus przymnożył im wiary, by całym sercem mogli do Niego przyłgnąć i w ten sposób umocnić w sobie nadzieję, że kiedyś rzeczywiście przyjmie ich do królestwa swego Ojca.

- Tego wam wszystkim z całego serca życzę - głębokiej wiary, że oto Bóg jest pośród nas; silnej nadziei, że dojdziemy kiedyś do Niego; oraz miłości do Boga pełnej wdzięczności i do drugiego człowieka, by przyjście Chrystusa na świat jeszcze bardziej pogłębiło w nas poczucie braterstwa, a jednocześnie Bożego synostwa - mówił arcybiskup.



Krakowska żywa szopka przygotowana jest przez franciszkanów z Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię. 26 lat temu była ona jedną z pierwszych szopek w Polsce, w których znajdowały się żywe zwierzęta. Co roku wypożyczane są one z krakowskiego zoo i od hodowców prywatnych. Do wieczora drugiego dnia świąt przy szopce trwać będzie kolędowanie z różnymi zespołami muzycznymi. Wystawione zostaną też jasełka. 26 grudnia "Kilkoma słowami o Bożym Narodzeniu" podzieli się z zebranymi ks. Wojciech Węgrzyniak, badacz Pisma Świętego. Kolędować będzie zespół Jakubowe Muszelki z Krakowa i grupa Ku Chwale z Nowego Sącza. Jasełka wystawią podopieczni i współpracownicy franciszkańskiego ośrodka San Damiano z Chęcín. Wszystko zakończy koncert kolęd Magdaleny Anioł z zespołem. Za: www.krakow.gosc.pl

NOWA RUCHOMA SZOPKA NA JASNEJ GÓRZE

Tegoroczna szopka na Jasnej Górze składa się z dwóch części. Jedną stanowi umieszczona na dziedzińcu tradycyjna góralska chata z figurami Świętej Rodziny. Drugą ruchoma betlejemka usytuowana tradycyjnie na fosach. Nie zabraknie żywych zwierząt, w tym oślicy Amelki.

Ruchoma szopka to zupełna nowość. Ponad 40 figurek przyjechało aż z Włoch. „Każda figurka ma swoje serce. Jest nim urządzenie, które nią porusza. Każda wykonuje określoną czynność - opowiada o. Bronisław Kraszewski, jasnogórski dekorator. W szopce są postaci przedstawiające codzienne życie w Betlejem. Jest kowal, piekarz, rybak, są ludzie stojący przy ognisku, zbierający drewno, praczki, krzątający się przy swoich domach i pasterze opiekujący się zwierzętami.

W drugiej części ruchomej betlejemki nie brakuje odniesienia do polskiej rzeczywistości. Jest makieta Jasnej Góry i

podążający wokół niej biali mnisi – paolini stróże częstochowskiego klasztoru zapraszający do przybywania do Królowej Polski. Dla podkreślenia roli Jasnej Góry jako sanktuarium narodowego prezentowane są polskie stroje regionalne.



Ruchoma szopka to od wielu lat marzenie ojca dekoratora. By ją stworzyć na Jasnej Górze, pojechał specjalnie do Włoch, na wystawę sztuki sakralnej. „Nie było łatwo, bo artyści niechętnie odsłaniają pewne tajniki, ale udało się i myślę, że było warto” - mówi o. Kraszewski. Ma nadzieję, że co roku figurek będzie przybywać.

Główna bożonarodzeniowa szopka, gdzie tradycyjnie po Pasterce przenie-

sione zostanie Dzieciątko Jezus, stoi na jasnogórskim dziedzińcu, przed wejściem do bazyliki. Drewnianą chatę, podobnie jak rok temu, wykonali górale. Są w niej dużych rozmiarów figury Świętej Rodziny i źłódek. Obok tej szopki stanęła jubileuszowa, patriotyczna choinka, którą wraz z jasnogórskim przeorem ubrały dzieci, uczestnicy X edycji Konkursu na Wieczernikową Choinkę. Sporych rozmiarów drzewko zostało pomyślane tak, by w wystroju przypominało o rozpoczętym roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Każda z placówek biorących udział w konkursie przygotowała ozdobę nawiązującą do treści patriotycznych ze szczególnym uwzględnieniem roli Matki Bożej Królowej Polski i Jasnej Góry jako miejsca, o którym św. Jan Paweł II mówił, że „tu zawsze byliśmy wolni”. Organizatorzy zachęcali, by wszystkie ozdoby były w tym roku „patriotyczne”.

Otwarcie jasnogórskiej betlejemki tradycyjnie nastąpi po Pasterce. Ruchoma szopka czynna będzie od poniedziałku do piątku od 9.00 do 18.00, a w soboty i niedziele od 9.00 do 21.00.

Za: www.jasnagora.com

WIGILIA PROWINCJAŁÓW FRANCISZKAŃSKICH W KRAKOWIE

Tradycyjnie, w Wigilię Bożego Narodzenia przy jednym stole spotkali się przełożeni prowincji i klasztorów trzech zakonów franciszkańskich, których siedziby są w Krakowie. Tym razem łamali się opłatkami w Kurii Prowincjalnej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych przy Hetmana Żółkiewskiego 14.

Gospodarz spotkania, gwardian o. Paweł Gogola przypomniał zebranym, że dla ich ojca – św. Franciszka z Asyżu „święto Bożego Narodzenia było ponad wszystkie inne”. Wyraził radość z przyjęcia zaproszenia przez braci i życzył wszystkim pokoju i dobra od Nowonarodzonego.

Wyższy przełożony – prowincjał o. Marian Gołąb życzył z kolei, aby Jezus narodził się w żłobie serca każdego z nich. „Aby narodził się w żłobie naszych prowincji, naszych wspólnot,

naszych braci, którym posługujemy, którym służymy” - winał.



„Niech to będzie rzeczywiście święto wiary w przychodzącego Jezusa, który rozświetla nam życie. Oby to życie świeciło blaskiem Bożym. Niech Bóg was prowadzi i błogosławi wam, w waszych posługach i niech błogosławi nasze braterstwo” – dodał zakonnik.

Ordynariusz krakowskich franciszkanów nie ukrywał, że opłatek przełożonych jest dla niego jednym z piękniejszych spotkań,

jakie przeżywa. „To jest coś wspaniałego, że możemy w takim gronie się spotykać. Ktoś to pięknie wymyślił i to jest tradycja godna naśladowania” - podkreślił.

Każdy z braci-gości otrzymał upominek, a w nim m.in. najnowszy album „Śladami męczenników z Pariacoto. Święci pod niebem Peru”, wypieki siostr klarysek oraz miód pitny – owoc pracy pszczelego roju i pracy rąk jednego ze współbraci. **jms**

W PANEWNIKACH KOLĘDOWANIE Z PARĄ PREZYDENCKĄ

Nasza bazylika pw. św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP w Katowicach-Panewnikach gościła w swoich murach niecodziennych i dostojnych Gości. Bazylikę i klasztor zaszczylili swoją obecnością: prezydent RP Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą. Wizyta pary prezydenckiej związana była z koncertem bożonarodzeniowym, organizowanym i rejestrowanym przez Telewizję Polską. Koncert zarejestrowany w naszej bazylice będzie wy-

emitowany w Wigilię 24 grudnia o godz. 20.20 w TVP1.



W koncercie bożonarodzeniowym, na tle tegorocznego żłóbka panewnickiego, który w tym roku został specjalnie wcześniej zbudowany na potrzeby tego wyda-

zenia, wystąpili znani wykonawcy. Wśród nich była m. in. Maryla Rodowicz, Margaret i zespół Pectus. Towarzyszył im chór Gospel Rain oraz chór dziecięcy. Wśród zaproszonych Gości obecni byli również: ks. abp metropolita katowicki JE Wiktor Skworec, wojewoda śląski Jarosław Wierczok oraz prezydent Miasta Katowice Marcin Krupa. Koncert został zaprezentowany w Telewizji Polskiej w wieczór wigilijny.

Była to pierwsza wizyta prezydencka w naszym klasztorze i bazylice.

Za: www.prowincja.panewniki.pl

PODKOMISJA DS. MEDIÓW KWPZM ROZPOCZĘŁA DZIAŁALNOŚĆ

We wtorek, 19 grudnia 2017 r. swoją działalność zainaugurowała Podkomisja ds. mediów Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. W jej skład weszli redemptorysta o. Mirosław Chmielewski, paulin o. Michał Legan, sercanin ks. Michał Olszewski, oblat o. Marcin Wrzos, saletyn ks. Grzegorz Zembroń i franciszkanin o. Jan Maria Szewek – przewodniczący.

Sekretarz generalny KWPZM, o. Kazimierz Malinowski, przedstawił oczekiwania Konsulty (zarząd Konferencji) wobec Podkomisji działającej niezależnie w ramach zakonnej Komisji ds. duszpasterstwa.

Wśród priorytetów wskazał m.in. na konieczność zintegrowania środowiska zakonnego działającego w mediach; szukania

efektywnych sposobów wykorzystania mediów społecznościowych w apostołstwie, w ewangelizacji oraz znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak zachować tożsamość osoby konsekrowanej w świecie cyfrowym, w nowej rzeczywistości wirtualnej.

Już podczas pierwszego spotkania członkowie Podkomisji podjęli decyzję powołania grupy specjalistów, którzy na zaproszenie wyższych przełożonych będą przeprowadzali zajęcia z edukacji medialnej w zakonnych seminariach oraz wśród młodych braci i kapłanów zgromadzeń zakonnych.

Drugim zadaniem na najbliższy czas, jaki sobie postawiła Podkomisja, jest opracowanie wytycznych, wskazań dotyczących obecności osób konsekrowanych w mediach społecznościowych. **jms**

WERBISTA W RADIO O UCHODŹCACH: „POLSKA JEST KRAJEM OTWARTYM”

28 grudnia o. Jacek Gniadek SVD, dyrektor werbistowskiego Centrum Migranta Fu Shenfu, był gościem poranka radiowego „Siódma – Dziewiąta”, w którym mówił o zmaganiach Europy z napływem migrantów i uchodźców oraz o swojej pracy na tym polu.

Gość programu krytycznie odniósł się też do pomysłu przymusowej relokacji uchodźców.

Nie był to dobry pomysł. Europa jest duża. Każdy kraj ma swoich uchodźców, swoich imigrantów. Polska ma prawie 2 miliony Ukraińców, 30 tysięcy Wietnam-

czyków. Są też inne osoby, które do nas przyjeżdżają – powiedział o. Jacek.



Zachodnia Europa ma swój problem z uchodźcami i imigrantami, którzy przyjeżdżają tam, gdzie się czują swobodnie i lepiej – mówił o. Gniadek. –

Przymusowa relokacja do Polski nie jest rozsądna, ponieważ ci ludzie i tak wyjechaliby na Zachód. Do naszego kraju

przyjeżdżają cudzoziemcy, którzy nie mają postawy roszczeniowej. Polska jest krajem otwartym.

Gość programu przyznał, że w zachodniej Europie spotyka się z negatywnymi ocenami w stosunku do Polski. *Niedawno byłem w Belgii i we Francji – mówił. – Tam ludzie mówią, że nie lubimy uchodźców, boimy się ich. Odpowiadam, że mamy 2 miliony Ukraińców. Odpowiadają wtedy, że nie wiedzieli o tym. Nie wiedzą o wojnie w Doniecku. Brakuje przepływu informacji.*

Nie boję się tych, których nie ma, a zajmuję się tymi, którzy są – podkreślił o. Jacek. – Nie nazywam ich migrantami czy uchodźcami tylko «ludźmi w drodze». Każdy poszukuje szczęścia i lepszych warunków życia.

Według o. Gniadka napływ cudzoziemców to także duże wyzwanie dla miejscowego Kościoła. *Wychodzimy do wiernych, czy ktoś nie chciałby uczyć języka polskiego – mówił na antenie. –*

Bałem się na początku, że będzie wiele komentarzy. Okazało się, że nie spotka-

łem ani jednej osoby, która mówiłaby w sposób negatywny o migrantach i uchodźcach. Przychodzili ludzie, którzy chcieli pomóc. Mam pozytywne doświadczenia w rzeczywistości. Co innego w internecie. W komentarzach w tej kwestii jest wiele hejtu. W rzeczywistości spotykam się co najwyżej z obawami,

ale strach jest czymś normalnym. Jako duszpasterz powinienem towarzyszyć nie tylko migrantom, ale także Polakom, którzy słyszą wiele negatywnych informacji. Jako duszpasterz muszę im towarzyszyć, a nie ich oceniać.

Za: www.werbisci.pl

POŚWIĘCENIE TABLICY KU CZCI ABP. DĄBROWSKIEGO

20 lat temu, 25 grudnia 1997 r., zmarł ks. abp Bronisław Dąbrowski, orionista – sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski w latach 1969–1993, jedna z największych postaci Kościoła w epoce powojennej. Rok 2017 to również rok 100-lecia jego urodzin. W Archikatedrze Warszawskiej 25 grudnia br., po Mszy św. bożonarodzeniowej ks. kard. K. Nycz poświęcił tabli-

cę upamiętniającą ks. Arcybiskupa. Znalazła się tuż obok kaplicy, w której spoczywa Sługa Boży ks. kard. Stefan Wyszyński.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Kurii Prowincjalnej oraz domów zakonnych z terenu Warszawy oraz Siostry Orionistki z Zalesia Górnego. Po Eucharystii udano się na grób ks. Arcybiskupa, by zapalić znicze i pomodlić się za naszego wybitnego Współbrata.

Za: www.orione.pl

OŚWIADCZENIE W SPRAWIE KS. MICHAŁA WOŹNICKIEGO SDB

W związku z ukazującymi się w Internecie nagraniami wystąpień ks. Michała Woźnickiego i upublicznianiem przez niego prywatnych rozmów Inspektoriatu Towarzystwa Salezjańskiego Świętego Jana Bosko we Wrocławiu, do której przynależy ks. Michał, oświadczam, że podejmowane przez niego działania, w tym głoszone i rozpowszechniane w Internecie treści oraz sprawowanie Mszy Świętej w nadzwyczajnej formie Rytu Rzymskiego z udziałem wiernych (tzw. Mszy Świętej Trydenckiej), są działaniami samowolnymi i dokonywanymi bez zgody oraz aprobaty przełożonych. W swych wystąpieniach, zarówno w czasie liturgii, jak i poza nią, ks. Michał obraża, oskarża i poniża osoby, używa wulgaryzmów i przekazuje treści kontrowersyj-

ne, które wprowadzają zamęt wśród wiernych. Z tego powodu wyrażamy ubolewanie i jednocześnie oświadczamy, że jako salezianie nie identyfikujemy się z ich treścią i nie mamy wpływu na ich publikowanie.

Ks. Michał Woźnicki od czerwca 2016 r. ma zakaz głoszenia Słowa Bożego, czyli przedstawiania wiernym w imieniu Kościoła, „w co należy wierzyć i co trzeba czynić dla chwały Bożej i zbawienia ludzi” (por. kan. 768 KPK). Ponieważ nie stosował się do tego zakazu, w dniu 20 grudnia 2017 r. został upomniany przez Przełożonego Inspektorii. Obecnie ks. Michał Woźnicki ma zakaz głoszenia słowa Bożego zarówno podczas sprawowania obrzędów liturgicznych i nabożeństw, jak również poza nimi, oraz jakiegokolwiek publikowania pisemnie, w formie sms-ów, a także w środkach masowego przekazu (w Internecie, poczcie elektronicznej itp.). Ponadto od

dnia 21 grudnia br. zostało mu cofnięte przez rektora kościoła przy ul. Wroneckiej w Poznaniu pozwolenie na odprawianie w nim Mszy Świętej w nadzwyczajnej formie Rytu Rzymskiego z udziałem wiernych. Ks. Michał otrzymał również list posłuszeństwa kierujący go z dniem 21 grudnia do Ośrodka Salezjańskiego w Marianówce.

Jeśli ks. Michał Woźnicki nie okaże poprawy i nadal będzie łamał nałożone na niego zakazy, wówczas zostaną wyciągnięte wobec niego dalsze konsekwencje kanoniczne.

Prosimy o modlitwę w intencji wszystkich osób dotkniętych wygłoszonymi i publikowanymi treściami oraz samego ks. Michała.

ks. Piotr Lorek
wikariusz inspektora

Refleksja tygodnia

KOŚCIÓŁ I POJEDNANIE NARODOWE

Wywiad z o. Dariuszem Dańkowskim SJ, wykładowcą katolickiej nauki społecznej na Akademii Ignatianum w Krakowie

Kościół może odegrać istotną rolę w pojednaniu narodowym, którego dziś w Polsce potrzebujemy. I taką wartością dodaną, którą Kościół może tu wnieść jest katolicka nauka społeczna, która jest wielkim skarbem Kościoła – wielkim, ale chyba wciąż nieodkrytym. Zamiast przyjmować bezkrytycznie emocje społeczne narzucane przez rozpolitykowane media, powinniśmy wносить do debaty publicznej nową jakość – nowy język – a przy tym pomagać ludziom rozpoznawać znaki czasu, znaki które dają nadzieję i otwierają oczy na to, że Bóg o nas wcale nie zapomniał – mówi o.

Dariusz Dańkowski SJ, wykładowca katolickiej nauki społecznej na Akademii Ignatianum w Krakowie.

– Czy powinniśmy sobie życzyć zgody narodowej podczas Świąt Bożego Narodzenia?

– Bezinteresowne dzielenie się tym, co dobre, jest treścią chrześcijaństwa i przesłaniem Groty Betlejemskiej, więc życzenia pokoju i zgody – zarówno w rodzinach, w zakładach pracy, w parafiach, jak również w całym społeczeństwie – jak najbardziej wpisują się w treści życzeń świątecznych.

– Czy Kościół katolicki powinien do zgody narodowej nawoływać, czy powinien w niej aktywnie pośredniczyć? Mówi się często, że Kościół nie powinien wtrącać się do polityki...

– Nie bardzo lubię posługiwać się tą maksymą „Kościół nie powinien wtrącać się do polityki”, gdyż jest ona skrótem myślowym i każdy ją interpretuje po swojemu. W zasadzie zgadzamy się, że Kościół nie identyfikuje się z żadnym systemem politycznym, ekonomicznym czy społecznym. Od czasu Soboru Watykańskiego II, Kościół naucza jednoznacznie o wzajemnej autonomii w odniesieniu do państwa, jak również o potrzebie wolności religijnej w życiu społecznym. Jest to w pełni zgodne z uregulowaniami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Z drugiej jednak strony – w każdym kraju istnieje konkretna, niepowtarzalna historia i kultura polityczna; każde społeczeństwo na swój sposób prowadzi wewnętrzny dialog. Polska świadomość narodowa ukształtowała się w dużym stopniu w XIX wieku, kiedy byliśmy pod zaborami – element narodowy i element religijny bardzo się z sobą zrosły, w związku z czym mamy tradycję aktywnego uczestnictwa Kościoła w życiu społecznym. Podsumowując to wszystko – Kościół nie powinien bezpośrednio uczestniczyć w państwowych procesach legislacyjnych czy administracyjnych i powinien zachowywać powściągliwość i roztropność w swoich wypowiedziach na temat aktualnej debaty politycznej czy kampanii wyborczej. Jednocześnie Kościół może zabierać głos w szeroko rozumianej sferze społeczeństwa obywatelskiego, również w tzw. wojnie kulturowej. I tutaj mieści się cała gama aktywności – zarówno współtworzenie życia kulturalnego jak i działalność pastoralna skierowana do wiernych wewnątrz Kościoła. Niezależnie jednak od uregulowań prawnych, Kościół, jako ciało autonomiczne, jest powołany do współpracy z państwem dla dobra jednostki i dla dobra wspólnego – tutaj mieści się jak najbardziej posługa jednania, budowanie mostów, troska o przestrzeganie praw człowieka.

– Proszę więc podać przykład dobrego zaangażowania duchownych w sprawy społeczne i przykład przekraczania granic w naszych polskich warunkach...

– Myślę, że takim przekraczaniem granic będzie sytuacja, gdy ksiądz (osoba duchowna) daje się zapraszać do studia telewizyjnego, tudzież pisze artykuł w prasie, i porusza temat explicito polityczny, np. kwestie Trybunału Konstytucyjnego, demonstracji KOD-u, ordynacji wyborczej, systemu podatkowego, itd. – i czyni to z perspektywy partyjnej. Zdarza się, że taki duchowny powtarza „przekazy dnia” swojej ulubionej partii politycznej i bezpośrednio bądź pośrednio firmuje określoną opcję polityczną. Dwuznaczność takiej sytuacji polega na tym, że w odbiorze medialnym zlewa się sfera religijna z polityczną, jeżeli ktoś np. w bliskim sąsiedztwie wypowiada prawdy absolutne (Tajemnica Trójcy Świętej czy dwie natury Chrystusa) i swoje własne opinie i oceny konkretnych działań rządu bądź opozycji. Takie pomieszanie ról może prowadzić do „sakralizacji” polityki bądź do instrumentalnego potraktowania religii. Dodatkowo komplikuje sprawę fakt, że owi księża (posiadając wykształcenie teologiczne) często nie mają narzędzi do analizy politycznej i wypowiadają się w sposób bardzo amatorski. Bywa, że są cynicznie wykorzystywani przez graczy politycznych – sygnał, który idzie w świat, to ich koloratka i identyfikacja z określoną partią polityczną. Kształtuje to dziwny domyślny komunikat, że ci są „nasi” i to jest „partia katolicka”, a tamci nie są „nasi” i ich partia nie jest „katolicka”. Zdarza się, że owi duchowni dolewają oliwy do ognia i jątrzą politycznie i taka postawa ewidentnie stoi w sprzeczności z zasadami katolickiej nauki społecznej.

Jeśli chodzi o przykłady pozytywne, to jest ich wiele, choć często w mediach one się nie przebijają. Jest wielu kapłanów i

wiele osób zakonnych organizujących akcje charytatywne, prace z młodzieżą, wolontariat międzynarodowy, jak również odpowiedzialne dziennikarstwo. Wymieniłbym tu przykładowo ks. Jacka Stryczka, który od wielu lat organizuje akcję Słachetna Paczka, czy Ekstremalna Droga Krzyżową i podejmuje wiele innych inicjatyw, nie tylko w środowisku akademickim czy ludzi biznesu. To co robi odbija się szerokim echem w całym społeczeństwie. Udaje mu się poruszyć sumienia ludzi i pozytywnie zainspirować w duchu Ewangelii, jest obecny w mediach i kształtuje opinię publiczną, a jednocześnie nie da się o nim powiedzieć, że przydaje punktów wyborczych tej czy innej partii. Dobrych przykładów katolickiej aktywności w Polsce mamy bardzo wiele – np. organizacje i stowarzyszenia promujące działalność „pro-life”, pomoc samotnym matkom w urodzeniu i wychowaniu dzieci, akcje wychowawcze uwrażliwiające na szacunek dla życia.

– Można pomyśleć, że w sferze społecznej Kościół powinien przenieść akcent na pomoc dla biednych, a w wypowiedziach na tematy publiczne powinien zachowywać powściągliwość... Czy to nie jest redukcja aktywności instytucji kościelnych i spychanie ich na margines...?

– Wcale tego nie powiedziałem... powiedziałem o powściągliwości w sprawach, które mają związek z bieżącą walką polityczną i wyborczą. Poza sferą legislacyjną i wyborczą istnieć cały obszar działalności społeczeństwa obywatelskiego, gdzie różne organizacje (związki religijne i wyznaniowe, uniwersytety, kluby, stowarzyszenia) zabierają aktywnie głos w sprawach kultury, sztuki, wartości moralnych, ideałów życia rodzinnego i społecznego. Z tego dobrodziejstwa w Polsce korzystamy – korzystają z tego katolickie szkoły i uczelnie, czasopisma, fundacje i inne instytucje, zwłaszcza diecezje i parafie.

– Wróćmy więc do pytania początkowego – czy Kościół powinien odegrać istotną rolę w pojednaniu narodowym, którego dziś w Polsce potrzebujemy?

– Moja odpowiedź jest jednoznaczna, że tak. I taką wartością dodaną, którą Kościół może tu wnieść jest katolicka nauka społeczna (kns), która jest wielkim skarbem Kościoła – wielkim, ale chyba wciąż nieodkrytym. Zamiast przyjmować bezkrytycznie emocje społeczne narzucane przez rozpolitykowane media, powinniśmy wносить do debaty publicznej nową jakość – mówić o dobru wspólnym, o solidarności, o pomocniczości, o personalizmie, o pro-rodzinnoci, o preferencyjnej opcji na rzecz ubogich, a przy tym pomagać ludziom rozpoznawać znaki czasu, znaki które dają nadzieję i otwierają oczy na to, że Bóg o nas wcale nie zapomniał. Jak to robić? Podam przykład z górnej półki, ale akurat jest to przykład bardzo wymowny. W roku 1995 odbywała się w Pekinie IV Światowa Konferencja o Kobiecie i Jan Paweł II napisał słynny „List do kobiet” (A ciascuna di voi). W liście tym jednoznacznie krytykował moralne zło, jakim była i jest dyskryminacja kobiet, z wielką troską wypowiedział się o wartości macierzyństwa i rodziny, a przy tym wszystkim nie wszedł we frazeologię spolaryzowanej sceny polityczno-ideologicznej. Mówił niezależnym językiem o darach i charyzmatkach kobiet, użył wymownego określenia „geniusz kobiecy” – mówił językiem, który daje nadzieję, a który nie jest bezmyślnym powtarzaniem argumentów, jakie pulsują w sferze politycznej. To jest, myślę, drogowskaz dla nas wszystkich: nie uciekać od spraw ważnych, ale też nie przyjmować bezkrytycznie tego słownictwa i tych gestów, które dają świat, i tych emocji, które generują świeckie gazety będące organami partii politycznych czy ideologicznych ośrodków opiniotwórczych.

– Jak można ten dobry wzór Jana Pawła II przełożyć na dzisiejsze warunki w Polsce?

– Przede wszystkim – nie dając się wciągać w emocje bieżącej walki politycznej, emocje dostarczane przez sztaby wyborcze i wojujące media... Dobrze jest dostrzec w całokształcie wydarzeń społecznych zwykłego człowieka i realne problemy; niezależnie od sympatii politycznych, od wrażliwości kulturowych i preferencji estetycznych mamy bardzo podobne tęsknoty, mamy potrzebę relacji i więzi, mamy poczucie naszej godności i do nas wszystkich zwraca się sam Stwórca i Zbawiciel mówiąc: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście” (Mt, 11, 28). Powinniśmy wreszcie pamiętać, że Kościół to my wszyscy, wszyscy wierni, i możemy uczynić wiele realnych gestów ucząc się nawzajem szacunku dla siebie, ucząc braterstwa i solidarności, ucząc cnót obywatelskich (bo to jest wpisane w doktrynę społeczną Kościoła). Możemy zrobić bardzo wiele zwracając się do siebie jak do braci i sióstr – pomimo, że głosujemy na różne partie polityczne, czytamy różne gazety, oglądamy programy różnych stacji telewizyjnych i mamy różne koncepcje patriotyzmu. Patrząc na dzisiejszą sytuację, widzimy, że jesteśmy w okresie wielu przełomów i szybkich zmian. Przechodzimy obecnie w przyśpieszonym tempie proces rewolucji przemysłowej, naukę parlamentaryzmu i demokracji, a więc coś co społeczeństwa zachodnie przerabiały przez mniej więcej 200 lat, my przerabiamy w przeciągu jednej generacji – to jest wielki wysiłek energetyczny i nie powinniśmy się dziwić, że nie wszystko wychodzi nam gładko i harmonijnie. Do tego dochodzi wszechogarniająca rewolucja informatyczna. Nie jesteśmy nauczani pluralizmu w życiu publicznym. W naszej historii, która ma tyle pięknych kart, choć była trudna i wymagająca, panował schemat: „przyjaciel – wróg”, „swój – obcy”. Dzisiaj mamy różne poglądy na świat i musimy się nauczyć razem żyć i rozmawiać; nauka pluralizmu jest wielkim wyzwaniem dziejowym. Polska jest naszym dobrem wspólnym i ci, którzy się spotykają przy ołtarzu Chrystusowym i przekazują sobie znak pokoju podczas Mszy św., powinni być pierwszymi do budowania zgody i dialogu w pluralistycznym społeczeństwie, w budowaniu jedności, bo właśnie Zmartwychwstały Jezus, który spotyka nas w drodze i Pisma nam wyjaśnia, mówi, że niemożliwe staje się możliwe – udziela nam swego Ducha Miłości. Tutaj widzę wyraźną rolę Kościoła w społeczeństwie silnie podzielonym – nie pisanie gotowych programów politycznych, lecz pomoc w budowaniu mostów, pomoc w tym, żeby adwersarze polityczni zasiedli razem ze sobą do stołu i zaczęli traktować się po partnersku. Znowu odwołam się do słów Jana Pawła II: „Nie jest zadaniem Kościoła przeprowadzenie naukowych analiz wszystkich tych zmian oraz ich możliwych następstw we współżyciu ludzi i ludów. Natomiast Kościół uważa za swoje zadanie stałe przypomnienie o godności i o prawach ludzi pracy oraz piętnowanie takich sytuacji, w których bywają one gwałcone, starając się przez to tak oddziaływać na bieg tych przemian, aby wraz z nimi dokonywał się prawdziwy postęp człowieka i społeczeństwa” (Laborem exercens, 1). Kościół nie chce wyręczać instytucji społecznych, ani z nimi konkurować, niemniej ma wyraźny przekaz odnośnie etycznej oceny struktur społecznych.

– Czy Święta Bożego Narodzenia mogą nam pomóc budować zgodę narodową?

Przy wigilijnym stole wojenki polityczne odchodzą na plan dalszy i najważniejsze stają się nasze życzenia świąteczne. Wigilia to okazja, żeby powiedzieć komuś bliskiemu: Jesteś dla mnie ważny, jesteś kimś, na kim mi zależy. To okazja by wzmacnić się nawzajem, poczuć, że warto być przyzwoitym i prawdziwym, to okazja by wydobyć z nas wszystkich to co najlepsze... i wiemy dobrze z naszego doświadczenia (dla większości z nas to już kolejna Wigilia w naszym życiu) że to działa. Święta jednak są długie i przy stole świątecznym trzeba

o czymś rozmawiać. Wiem, jako kapłan dyżurujący w konfesjonale, że takie spotkania rodzinne, gdy wejdą na tematy polityczne, mogą łatwo stać się toksyczne (wojna polsko-polska podzieliła wiele rodzin i wielu dawnych przyjaciół). Ale przecież możemy się umówić, że przy stole świątecznym nie poruszamy tematów drażliwych, nie używamy języka nienawiści (języka partyjnego) i albo nie rozmawiamy o polityce w ogóle albo rozmawiamy inaczej – w sposób, który nikogo nie upokarza. Jeżeli jest to trudne, to lepiej zrezygnować z tematów politycznych, żeby nie psuć świąt. Rodzina oparta na silnym fundamencie zaufania poradzi sobie z tym problemem. W dobrej rodzinie istnieją wspólne opowieści, istnieją silne więzi, istnieją wiele tematów, w których wszyscy możemy poczuć się dobrze. Te dobre rozmowy to może być zaczątek bardzo dobrej energii. Dodając sobie nawzajem odwagi, przestajemy być zależni od tych, którzy handlują na co dzień strachem, zwycięża zdrowy rozsądek, pozytywne myślenie i dialog...



– Czyli zgoda narodowa ma być ucieczką od polityki...

I tak i nie... ucieczką od polityki destrukcyjnej, która więcej burzy niż buduje, ucieczką od polityki, która polega na upodleniu i upokorzeniu konkurenta politycznego, ucieczką od polityki cynicznej... Natomiast polityka w szerokim rozumieniu tego słowa, to troska o dobro wspólne, to cała sfera naszej aktywności społecznej. Największą nadzieją są dla mnie młodzi ludzie, którzy angażują się w wolontariat, w stowarzyszenia, ruchy społeczne, akcje duszpasterstwa akademickiego i potrafią wykrzesać z siebie coś dla innych w sposób całkowicie bezinteresowny. Z takimi ludźmi zupełnie inaczej się rozmawia na tematy społeczne niż z tymi, których aktywność społeczna ogranicza się do zmiany kanału w pilocie telewizyjnym czy do klikania przed komputerem. Ludzie, którzy potrafią się w coś pozytywnego zaangażować, potrafią zmieniać świat na lepszy. Jako wykładowca kns, mam 30 godzin dydaktycznych (czyli jeden pełen semestr zajęć). Gdybym miał tych godzin więcej, to w drugim semestrze wprowadziłbym szereg zagadnień praktycznych – np. jak założyć stowarzyszenie, fundację, jak zrobić społeczną akcję internetową, jak być człowiekiem zaangażowanym w praktyce, itd. Metoda kns to: „widzieć – oceniać – działać”. Bardzo istotny jest ten ostatni człon – „działać”. Przesłanie Świąt Bożego Narodzenia ma wiele wspólnego z tą metodą – Pan Bóg zadziałał: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Tego chciałbym życzyć sobie i innym – niech to Słowo w nas działa. Z chwilą gdy po raz pierwszy staniemy ze skarbonką pod kościołem zbierając datki na cele charytatywne, coś zaczyna działać; gdy po raz pierwszy pójdziemy z termosem i z kanapkami od bezdomnych, gdy na posiedzeniu zarządu naszej firmy zaproponujemy włączenie się w akcję charytatywną, gdy po raz pierwszy na posiedzeniu rady gminy zaproponujemy uchwałę, która nie upokarza przeciwni-

ków politycznych, gdy powiemy „przepraszam” po długim okresie milczenia, to również coś w nas działa. W te święta możemy poczuć w nowy sposób, że to coś działa już od dwóch ty-

sięcy lat i my jesteśmy włączeni w coś dobrego i świętego, nawet jeśli nie zawsze to sobie uświadamialiśmy.

– Dziękujemy za rozmowę i za życzenia. Za: www.jezuici.pl

Wiadomości zagraniczne

MEDYTACJA BRATA ALOISA PODCZAS EUROPEJSKIEGO SPOTKANIA MŁODYCH W BAZYLEI

„Ewangeliczna radość powstaje wtedy, kiedy ufamy, że Bóg nas kocha, kocha miłością bez granic, obdarza nią każdą i każdego z nas” – mówił brat Alois podczas Europejskiego Spotkania Młodych Taizé w Bazylei.

Tego wieczoru chcę powiedzieć każdej i każdemu z was, którzy przyjechaliście z całej Europy – a niektórzy nawet z jeszcze dalszych stron – witajcie w Bazylei! Witajcie w tym mieście, tak bardzo gościnnym!

Chciałbym również bardzo podziękować wszystkim, którzy nas goszczą, nie tylko w samym mieście, ale także w jego okolicach w Szwajcarii, we Francji, w Niemczech.

Po raz pierwszy jedno z naszych europejskich spotkań odbywa się na skrzyżowaniu trzech krajów i dwu języków. Bazylea to miasto europejskie. Przybijając tutaj, chcemy wyrazić, że w konstruowaniu Europy już nie można się cofnąć.

Bazylea jest miastem, na które w XVI wieku wielki wpływ wywarła reforma protestancka, a dziś podejmuje się tu wiele ekumenicznych inicjatyw. Spotykamy się tutaj dlatego, że chcemy także podkreślić znaczenie drogi prowadzącej do jedności chrześcijan.

To wielka radość takie pięciodniowe spotkanie osób bardzo różniących się pochodzeniem, tradycjami, wyznaniem. Nasza radość jest wielka, ale wszyscy z pewnością pragniemy, by trwała dłużej niż pięć dni, pragniemy radości niewyczerpanej.

Niewyczerpana radość – w broszurce, którą otrzymaliście, zauważyliście, że

będzie ona tematem naszych rozważań w czasie tego spotkania oraz przez cały nadchodzący rok. „Podnieś radosny okrzyk, ciesz się i wesel z całego serca” – tę zachętę usłyszeliśmy w przeczytanym przed chwilą fragmencie Pisma Świętego.

Niedawno, w październiku, pomyślałem, że bardzo ważne jest, abyśmy z jednym z moich braci spędzili tydzień w Sudanie Południowym a później tydzień w Sudanie, żeby lepiej zrozumieć sytuację tych dwu krajów i modlić się z osobami należącymi do najczęściej dotkniętych w naszych czasach.



Po powrocie zastanawiałem się: tak wielu ludzi, nie tylko w Afryce ale również wokół nas, znosi trudne próby, wykluczenie, przemoc, głód, choroby, wygnanie, klęski żywiołowe. Czy można mówić o radości, o tej radości, która jest jednym z fundamentów – obok prostoty i miłosierdzia – jakie brat Roger umieścił w centrum życia naszej wspólnoty z Taizé?

I wtedy pomyślałem o dzieciach, które spotkaliśmy w obozach dla uchodźców w Afryce. Bardzo wcześnie musiały przejąć znaczną część codziennych obowiązków, ale całkiem naturalnie przyjęły nas z niezwykłą radością. Taka

sytuacja nie zdarza się tylko w Afryce, jest możliwa na całym świecie.

Widzieliśmy w Afryce, że w miejscach, gdzie skupia się tyle dramatycznych historii, obecność dzieci sprawia, że tam kwitnie życie. Bardzo często ich niewinna radość jest zagrożona, kiedy sobie uświadamiają, że padły ofiarą niesprawiedliwości. A jednak ich radość jest promieniem światła i chcielibyśmy, żeby ono nas oświecało. Gdzie jest źródło ich radości?

Jutro rano będziecie się zastanawiać nad pierwszą z czterech propozycji na rok 2018. Jest ona zatytułowana: „Iść w głąb do źródeł radości”. Możecie też od nowa rozważyć tekst biblijny, który przeczytaliśmy tego wieczoru – zachęca on do radości i równocześnie wskazuje jej źródło mówiąc: „Pan, twój Bóg jest wśród ciebie”.

Ewangeliczna radość powstaje wtedy, kiedy ufamy, że Bóg nas kocha, kocha miłością bez granic, obdarza nią każdą i każdego z nas.

Jeśli wracając z Bazylei, zabierzecie z sobą przynajmniej pewność, że obejmuje was ta bezgraniczna miłość Boga, źródło radości, to znaczy, że zabraliście to, co najbardziej istotne.

Jutro wieczorem postaram się pokazać, w jaki sposób radość, która płynie z Bożej miłości, żadną miarą nie jest ucieczką od problemów naszych czasów. Przeciwnie, sprawia, że stajemy się bardziej wrażliwi na nieszczęścia innych ludzi. *Brat Alois, Bazylea, czwartek wieczór, 28 grudnia 2017*

Za: www.deon.pl

KARD. BRAZ DE AVIZ: OSOBY KONSEKROWANE IDĄ W KIERUNKU WSKAZANYM PRZEZ PAPIEŻA

Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego przygotowuje zbiór wypowiedzi Papieża Franciszka na temat życia zakonnego. Chodzi o to, aby osoby konsekrowane wiedziały, czego oczekuje od nich Ojciec Święty, aby mogły zastosować papieskie nauczanie do konkretnych realiów własnego zgromadzenia – powiedział Radiu Watykańskiemu prefekt Kongregacji. Franciszek chce Kościoła,

który daje świadectwo Ewangelii bez kompromisów z wartościami tego świata – dodał kard. João Braz de Aviz.

„Życie konsekrowane jest dziś bardzo dynamiczne. Na świecie jest milion zakonników i zakonnice. Tak wiele jest zakonów, zgromadzeń, instytutów. I wiemy, że jest też radość, która wypływa z woli życia zgodnie z tym powołaniem, które dał nam Pan i z którym jest związane nasze szczęście. Znajdujemy się w epoce przejściowej, wiemy o tym, są trudności, niektóre bardzo poważne, ale jest też przebudzenie, nabieranie nowej świadomości, dynamizm, który pojawia się w różnych miej-

scach, wszystko idzie chyba w tym kierunku, którego chce Papież, a zatem w kierunku świadectwa.



To świadectwo to przede wszystkim odpowiedź na miłość Pana, który jest blisko nas, a także bycie znakiem Jego obecności w dziejach. Myślę, że nadszedł czas, by nie izolować się od siebie nawzajem, by nie tworzyć już dróg równoległych, by nie

zamykać się na innych. To niczemu nie służy. Potrzebujemy nawiązywania relacji, braterstwa, dzielenia się charyzmatami, doświadczeniami i dobrami, aby było widać świadectwo Kościoła służebnego. Przeżyliśmy Rok Życia Konsekwowanego i Rok Miłosierdzia, które wywarły w nas pewne piętno. Teraz potrzeba, aby to wszystko się skonsolidowało w konkretnym życiu świadectwa. Dlatego wszystkim osobom konsekrowanym, które słuchają Radia Watykańskiego życzę, aby obecność Pana przejawiała się również w naszej słabości, ale właśnie dlatego, że postanowiliśmy wiernie naśladować Pana, być blisko Niego” – powiedział kard. João Braz de Aviz.

W rozmowie z Radiem Watykańskim kard. João Braz de Aviz odniósł się również do przedświątecznego spotkania Papieża z kierownictwem Kurii Rzymskiej. Brazylijski purpurat przyznał, że reforma Stolicy Apostolskiej przebiega wolniej, niż chciałby tego Franciszek. „Reforma bowiem rozpoczyna się w sercu każdego z nas. I dlatego potrzebna jest cierpliwość, oczekiwanie i roztropność. Musimy iść razem i patrzeć przed siebie” – dodał szef watykańskiej dykasterii ds. życia konsekrowanego.

Za: [Radio watykańskie](#)

BOŻE NARODZENIE W CENTOCOW W RPA

Radosne Świąta Bożego Narodzenia w Afrykańskiej Częstochowie (w Centocow, diec. Umzimkulu, Południowa Afryka) rozpoczęliśmy Mszą św. o godz. 9.00. Ze względów bezpieczeństwa Pasterka nie jest odprawiana.

W tym roku pogoda była wyjątkowo łaskawa. Ponieważ jest tutaj środek lata, często Boże Narodzenie obchodzone jest przy dużym upale. Tym razem było przyjemnie, niezbyt gorąco. Na uroczystość przybyło wielu wiernych ze wszystkich wiosek naszej misji, a także i spoza terenów naszej parafii.



Mszy św. przewodniczył o. Ignacy Stanekiewicz, przełożony i proboszcz paulińskiej placówki. On też skierował do wiernych Słowo Boże. Eucharystię współ-

koncelebrował o. David Dlamini, zaś o. Paweł Kaczmarek dał wiernym okazję do spowiedzi. Ze spowiedzi szczególnie korzystają ludzie pracujący w odległych miastach, którzy przyjeżdżają na święta do swoich rodzin.

Po Mszy św. wszystkie dzieci zostały zaproszone do sali parafialnej, gdzie czekał na nie św. Mikołaj w osobie o. Pawła. Św. Mikołaj obdarował każde dziecko błogosławieństwem, i paczką ze słodyczami i owocami. Paulini z Centocow

Za: www.jasnagora.com

W 2017 ROKU ZAMORDOWANO 23 MISJONARZY

Według danych zaprezentowanych przez agencję Papieskich Dzieł Misyjnych Fides w 2017 r. na świecie zamordowano 23 misjonarzy. Wśród nich 13 kapłanów, 1 zakonika, 1 zakonnice oraz 8 osób świeckich. Najwięcej z nich, bo 11 zostało zabitych w Ameryce, następnie 10 w Afryce i 2 w Azji. Według danych zebranych przez tę agencję, w latach 2000 – 2016 na świecie zamordowano 424 misjonarzy, wśród nich 5 biskupów.

Wielu z nich zginęło w czasie porwań lub napadów, często bardzo brutalnych. Wielokrotnie dochodzi do nich w regionach, gdzie jest duża bieda, zarówno materialna, jak i kulturowa, niski

poziom życia moralnego, a przemoc i gwałt często uchodzą za regułę życia i gdzie całkowicie brakuje szacunku do życia i praw człowieka.

Jak zauważa agencja Fides, podana statystyka to tylko wierzchołek góry lodowej całej rzeszy katolików, którzy za wiarę w Chrystusa są atakowani, okradani, bici i pozbawiani podstawowych praw. Ponadto celem ataków są też należące do chrześcijan budynki i miejsca kultu. Są one profanowane, niszczone i płańdowane. Wiele aktów antychrześcijańskiej przemocy nie zostaje odnotowanych, a ich sprawcy często pozostają bezkar- ni.

Za: [Radio watykańskie](#)

PAPIEŻ MIANOWAŁ SALEZJANINA ARCYBISKUPEM W RABACIE ...

Ks. Cristóbal López Romero, salezjanin, urodzony 19 maja 1952 r. w Vélez-Rubio, w diecezji hiszpańskiej, został mianowany arcybiskupem diecezji Rabat, w Maroku.

Jego związki z Rodziną Salezjańską zaczęły się w 1964 roku. Po ukończeniu szkoły średniej w seminarium w mieście Gerona, wstąpił do seminarium salezjańskiego w Barcelonie, gdzie studiował filozofię (1973-1975) i teologię (1975-1979). Otrzymał licencjat z nauk komunikacji społecznej w zakresie dziennikar-

stwa na Autonomicznym Uniwersytecie w Barcelonie (1982).

Pierwsze śluby złożył 16 sierpnia 1968 r., a śluby wieczyste w dniu 2 sierpnia 1974 r. Święcenia kapłańskie przyjął 19 maja 1979 r. Po święceniach kapłańskich pełnił różne funkcje: w latach 1979-1984 udzielał się na rzecz imigran-

tów w La Verneda, w Barcelonie; w latach 1984-1986 kierował duszpasterstwem młodzieżowym w salezjańskim koledżu w Asunción (Paragwaj); w latach 1986-1992 był delegatem inspektorialnym ds. młodzieżowego duszpasterstwa powołaniowego w Asunción; w latach 1991-1992 – redaktor naczelny Biuletynu Salezjańskiego w Asunción; w latach 1992-1994 był proboszczem w Asunción.



W latach 1994-2000 pełnił urząd inspektora prowincji paragwajskiej; w latach 2000-2002 był dyrektorem wspólnoty, odpowiadał z duszpasterstwo młodzieżowe i uczył w koledżu w Asunción; w latach 2002-2003 – posługa misyjna w Paragwaju; 2003-2011: dyrektor wspólnoty, odpowiedzialny za duszpasterstwo parafialne i szkolne w ośrodku kształcenia zawodowego w mieście Kénitra, w Maroku; lata 2011-2014 – inspektor prowincji boliwijskiej, a od 2014: przełożony inspektorii hiszpańskiej “María Auxiliadora”.

Za: www.infoans.org

... I REDEMPTORYSTĘ W CHINHOI

Ojciec Święty Franciszek ustanowił 30 grudnia 2017 r. o. Raymonda Mupandasekwa CSsR biskupem diecezji Chinhoyi w Zimbabwe. Dotychczas pełnił urząd przełożonego tamtejszej Regii Redemptorystów w Harare. Gratulujemy!

O. Raymond Mupandasekwa CSsR urodził się w Tamirepi w diecezji Masvingo 28 kwietnia 1970 r. W 1990 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Chishawasha w Harare, gdzie ukończył studia filozoficzne. W 1996 r. wstąpił do Zgromadzenia Redemptorystów, swoją profesję wieczystą złożył w 2001 r. i tego samego roku został 4 sierpnia wyświęcony na kapłana.

Po święceniach pracował: w latach 2001-2005 jako wikariusz w parafii w Mabvuku i Tafara (Harare); ukończył w 2004 r. studia teologiczne na poziomie magisterskim w St. Augustine's College of South Africa; w latach 2005-2007 jako proboszcz parafii św. Gerarda w Borrowdale (Harare); w latach 2007-2010 studia specjalistyczne w Rzymie – licencjat z teologii moralnej na Akademii Alfonsjańskiej; proboszcz parafii św.

Fidelisa w Mabvuku i św. Alfonsa w Tafara w latach 2010-2014, w tych samych latach także wykłady z teologii moralnej w seminarium w Chishawasha; 2010-2015 wykładowca teologii moralnej w Holy Trinity College w Harare; 2012-2014 wykładowca prawa kanonicznego tamże; 2014-2015 wicerektor tego samego kolegium; od 2015 r. przełożony Regii Redemptorystów Harare.



Misja Chinhoyi została powierzona w 1958 r. niemieckim jezuitom, w 1974 r. została z niej utworzona prefektura apostołska, a następnie 1986 r. samodzielna diecezja. Dotychczas jej ordynariuszami byli właśnie niemieccy jezuita. Obecnie został nim miejscowy redemptorysta.

Za: www.redemptor.pl

SALEZJAŃSKA „WIĄZANKA” NA 2018 ROK

27 grudnia w Domu Generalnym Córek Maryi Wspomożycielki (CMW), w podniosłym nastroju Przełożony Generalny ks. Ángel Fernández Artime oficjalnie zaprezentował Wiązankę na rok 2018 pt. „Pielęgnowujemy sztukę słuchania i towarzyszenia”, której temat nawiązuje do biblijnego zwrotu: „Panie, daj mi tej wody” (J 4,15). Spotkanie rozpoczęło się prezentacją filmiku wideo, który stanowi streszczenie Wiązanki.

Córki Maryi Wspomożycielki powitały najpierw Przełożonego Generalnego, a następnie z uwagą wysłuchały słów Następcy Księdza Bosko. Ze swojej strony, ks. Á.F. Artime podziękował za obecność matce Yvonne Reungoat, Przełożonej Generalnej CMW, i licznym przedstawicielom Rodziny Salezjańskiej. W spotkaniu uczestniczyli również: ks. Filiberto González, radca generalny ds. komunikacji społecznej, a także członkowie ekipy jego dykasterii.

„Dla nas, salezjanów, nagłym, koniecznym i fundamentalnym zadaniem jest słuchanie i towarzyszenie naszym chłopcom i dziewczętom” – stwierdził Przełożony Generalny, który następnie zapytał: „Na co czekamy? Dlaczego nie zdecydujemy się na towarzyszenie naszej młodzieży? Dlaczego nie zajmujemy się tym, co jest ważne w życiu młodzieży? Co powstrzymuje nas, wychowawców, w wypełnieniu tego fundamentalnego zadania? Dlaczego mamy zajmować się i tracić czas na inne rzeczy, skoro dla nas stanowi to prawdziwy priorytet wychowawczy i ewangelizacyjny?”



Po prezentacji matka Reungoat podziękowała Przełożonemu Generalnemu za dar w postaci Wiązanki, zachęcając córki Maryi Wspomożycielki do życia i realizowania tego zasadniczego programu charyzmatu Księdza Bosko i Marii Mazzarello.

W tej prezentacji Wiązanki, która ukierunkowuje proces wychowawczy i ewangelizacyjny w całym 2018 roku, wzięli także udział liczni przedstawiciele Rodziny Salezjańskiej: salezianie, salezjanie współpracownicy, członkowie Stowarzyszenia Maryi Wspomożycielki (ADMA), byli wychowankowie salezjańscy i były wychowanki salezjańskie, salezjanki oblatki Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, ochotniczki Księdza Bosko, nie licząc sporej grupy córek Maryi Wspomożycielki. Wszyscy oni wypełnili wielką aulę Domu Generalnego.

Towarzystwo, jak powiedział z naciskiem Przełożony Generalny, jest głównym przedsięwzięciem, którego zadaniem jest „dialog”, a celem – „pomoc w nawiązaniu relacji między daną

osobą i Panem. Jeśli nasze towarzyszenie nie prowadzi do Jezusa Chrystusa, nie towarzyszymy naszej młodzieży”.

Za: www.salezjanie.pl

DOMINIKANIE W FOLKOWYM STYLU

Muzyka może być sakralna, ale może być też ludzka

Muzykę folkową kojarzymy zwykle z wystukiwaniem rytmu nogą, klaskaniem i dość swojskim klimatem. Do tych elementów grupa braci dominikanów postanowiła dołożyć... szczyptę teologii.

Prostaczkowie

Hillbilly Thomists, bo tak nazywa się dominikański zespół, wydali właśnie swój nowy album, który sami bracia określają jako owoc ich autentycznego doświadczenia ludzkiego i religijnego.

„Muzyka może być sakralna, ale może być też po prostu ludzka – i nawet wówczas pozostaje czymś świętym, chociaż może w mniej bezpośredni sposób” – powiedział brat Timothy Danaher, jeden z wokalistów zespołu, w wywiadzie dla Catholic News Agency. I dodał: „Nowa ewangelizacja potrzebuje wszystkich rodzajów muzyki, zarówno tej sakralnej, jak i tej świeckiej, aby dotrzeć do ludzi żyjących współcześnie”.

Zespół tworzy 10 braci, którzy studiują i mieszkają w klasztorze św. Dominika w Waszyngtonie. Początkowo pomysł nagrania albumu wydawał się jedynie

pewnym żartem; bracia chcieli skoncentrować się na tradycyjnej muzyce celtyckiej.

„Zespół założyło kilku braci z naszej dominikańskiej prowincji” – mówi brat Jonah Teller, jeden z wokalistów i gitarzystów zespołu. Jak opowiada, zespół powstał dzięki entuzjazmowi braci, którzy spotykali się, by wspólnie grać irlandzkie hymny i pieśni.

Początkowo była to świetna okazja, by spotkać się i cieszyć wspólnym muzykowaniem. Z czasem jednak bracia przeszli od irlandzkich pieśni do utworów bardziej folkowych i wpisujących się w bluegrass – i to sprawiło, że zaczęli występować także publicznie podczas rozmaitych imprez katolickich.

Nazwę zespołu – Hillbilly Thomists – zaczerpnięto z twórczości katolickiej nowelistki Flannery O'Connor. Gdy ukazała się jej powieść „Mądrość krwi”, czytelnicy zaczęli określać ją mianem prostaczki-nihilistki. Autorka odpowiedziała wówczas, że czuje się bardziej prostaczką-tomistką.

Dla ewangelizacji

Tytuł albumu jest identyczny z nazwą zespołu. Składa się on 12 utworów, w których oprócz śpiewu, słychać także m.in. gitarę, skrzypce, banjo i bodhran, irlandzki bęben. Większość utworów to covery dawno znanych piosenek, takich jak „Poor Wayfaring Stranger”, „Amazing Grace” czy „St. Anne's Reel”. W skład albumu weszła także jedna nowa piosenka, „I am Dog”, napisana przez brata Justina Bolgera.

Członkowie zespołu zapytani o to, w jaki sposób według nich muzyka wiąże się z ewangelizacją, podkreślali, że ludzie są istotami zarówno cielesnymi, jak i duchowymi. Jak stwierdzili, dusza może przeżywać uniesienie dzięki pięknym obrazom i dźwiękom, zwłaszcza jeśli towarzyszy im słowo zaczerpnięte z Pisma świętego.

„Myślę, że muzyka może wspierać ewangelizację, o ile jest dobrze wykonywana. Jesteśmy stworzeniami cielesnymi, więc piękne obrazy i dźwięki



mogą być dla nas czymś dobrym, mogą pomóc wznieść nasze umysły do Boga” – mówi brat Peter Gaustsch, który gra w zespole na mandolinie, fortepianie i gitarze.

Dominikanie wydali już kilka albumów z muzyką chóralną, ale mają nadzieję, że ich najnowszy projekt dotrze do odbiorców w zupełnie inny sposób.

„W tradycji mamy tak wiele wspaniałych, starych piosenek, które mówią o Bożej miłości, miłosierdziu, łasce i nadziei w Nim pokładanej” – zauważa brat Justin Bolger, wokalista, a jednocześnie muzyk grający na fortepianie, akordeonie, gitarze basowej i akustycznej.

Pieśni na drogę

Wśród piosenek znalazł się także utwór „Poor Wayfaring Stranger” – tradycyjna pieśń religijna Amerykanów, wykonywana m.in. przez Johny’ego Casha i Emmylou Harris.

Jak zauważył jeden z braci, wędrowiec to ważny obraz w katolickiej teologii. Często pojawia się w dziełach wielkich pisarzy kościelnych, m.in. św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu.

„Ubogi wędrowiec to w zasadzie każdy z nas” – mówi brat Peter Gaustsch. „W historii chrześcijańskiej duchowości ciągle przewija się motyw ludzkiego życia rozumianego jako pielgrzymka do niebieskiej ojczyzny” – dodaje. Przyznaje również, że utwory tworzące album pokazują pewne zmaganie, które stanowi element codziennego niesienia

osobistego krzyża i uczenia się, jak polegać na tym, czym podczas tej drogi obdarza nas łaska Chrystusa.

„Niekiedy ta droga jest trudna i stroma, jak mówi jedna z piosenek – rzeczywiście zakłada ona jakiś wymiar krzyża – ale tę drogę przeszedł już Chrystus, który poprzedził nas, aby móc przygotować dla nas miejsce” – podkreśla brat Gaustsch.

Album można zamówić w internecie albo pobrać go w iTunes i Google Play oraz na Amazon.com. Jest również dostępny na Spotify oraz Tidal

Tekst pochodzi z Catholic News Agency
Tłumaczył Piotr Andrzej Górski.

Za: www.dominikanie.pl

Zapowiedzi wydarzeń

ODNALEŹĆ WINCENTEGO KONKURS ARTYSTYCZNY I FILMOWY

Generał Zgromadzenia Misji (Księża Misjonarzy) Tomasz Mavrič CM podczas audiencji z Papieżem ogłosił że startuje konkurs artystyczny i filmowy pod tytułem „Odnaleźć Wincentego 400”. Już przed ogłoszeniem konkursu napłynęły 333 prezentacje z całego świata. Ten pomysł rozpałił wyobraźnię wielu ludzi!



Finding Vince 400 – Odnaleźć Wincentego 400, to konkurs i festiwal dla ludzi wszystkich języków. Jego inspiracją jest 400 rocznica narodzin charyzmatu św. Wincentego a Paulo w służbie ubogim. Jako jeden z elementów obchodów tego wydarzenia przez Rodzinę Wincentyńską.

Nasza Misja: to doprowadzić do mistrzostw XXI-wiecznych gawędziarzy i wyzwąć ich do rywalizacji filmami, które zmienią naszą perspektywę ubóstwa we społecznościach. Pobudźmy naszą wyobraźnię dzieląc się naszym charyzmatem przy pomocy kreatywności inspirowanej wincentyńską misją globalizowania miłosierdzia.

Konkurs i nagrody

1. konkurs: Ziarna Nadziei
Zapraszamy wszystkich poniżej 18 roku życia do stworzenia ZIAREN Nadziei. Wzywamy ich do wykorzystania każdego twórczego środka wyrazu (historia, wiersz, obraz, rzeźba, muzyka, itd.), który zainspiruje do bezpośredniej służby ubogim. Artyści wybrani przez jury zostaną zaproszeni i nagrodzeni wyjazdem do Castel Gandolfo, we Włoszech w dniach 18-21 października 2018 r.

2. konkurs: scenariusz Odnaleźć Wincentego 400. Konkurs na narratora, scenarzystę: Pięciu scenarzystów otrzyma nagrodę w postaci wyjazdu do Rzymu oraz dotację na wyprodukowanie filmów krótkometrażowych na podstawie ich scenariuszy. Te filmy będą miały premierę w Castel Gandolfo, Włochy, w dniach 18-21 października 2018 r.

3. konkurs: film krótkometrażowy lub fabularny

Zapraszamy do zgłoszenia waszego filmu krótkometrażowego lub fabularnego do „Odnaleźć Wincentego 400”. Jury oceni filmy, które będą inspiracją do bezpośredniej służby ubogim i zmienią naszą perspektywę ubóstwa. Nagrodzone filmy będą miały premierę w Castel Gandolfo, Włochy, w dniach 18-21 października 2018 r.

Artyści wybrani przez jury zostaną zaproszeni i nagrodzeni podróżą na to wydarzenie. Więcej znajdziecie na stronie: fv400 Za: www.misjonarze.pl

XVII SESJA KOLBIAŃSKA

Włączając się w obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, Instytut Studiów Franciszkańskich zaprasza do udziału w XVII Sesji kolbiańskiej zatytułowanej „Święty Maksymilian i sprawa polska”, która odbędzie się 13 stycznia 2018 r. w Auli bł. Jakuba Strzemię przy ul. Franciszkańskiej 4 w Krakowie.



Program sesji:

9.00: Rozpoczęcie sesji
9.15: *Przed świtem Niepodległości. Postawy i nastroje społeczeństwa polskiego w latach 1905-1918 r.*
dr hab. Janusz Mierzwa, UJ
9.45: *Patriotyczne dylematy Rajmunda Kolbego*
mgr lic. Piotr Bielenin OFMConv, ISF
10.15: Przerwa kawowa
10.30: *Ojczyzna w pismach Maksymiliana M. Kolbego*
mgr Rafał Antoszczuk OFMConv, UPJP II w Krakowie
11.00: Pytania i dyskusja
12.00: Msza Święta w Bazylice św. Franciszka z Asyżu

Odeszli do Pana

ŚP. O. JACEK ONISZCZUK SJ (1966 – 2017)

Profesor Uniwersytetu Gregoriańskiego

W rezultacie zejścia lawiny w masywie Gran Sasso we włoskiej Abruzji zginął w piątek polski jezuita ksiądz Jacek Oniszczyk, szef katedry teologii biblijnej na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie – poinformował stołeczny dziennik „Il Messaggero”.

Pogotowie górskie zawiadomił inny ksiądz, który uczestniczył w wyprawie i zdołał uratować się przed lawiną.

Po trzech godzinach od podniesienia alarmu ciało ofiary znaleźli wieczorem ratownicy, którzy wyruszyli z psami na poszukiwanie zaginionego pod śniegiem 51-letniego kapłana.

Poinformowano, że dotarcie w rejon lawiny śmigłowcem nie było możliwe z powodu silnego wiatru.

Jacek Oniszczyk SJ urodził się 6 lipca 1966 r. w Lubartowie. Po maturze studiował najpierw przez trzy lata mechanikę precyzyjną na Politechnice Warszawskiej i 25 sierpnia 1988 r. wstąpił do zakonu jezuitów.

Nowicjat odbył w Gdyni i 26 sierpnia 1990 r. złożył pierwsze śluby zakonne.

Potem studiował filozofię w Krakowie, a następnie przez dwa lata odbywał praktykę duszpasterską w Wydawnictwie Przeglądu Powszechnego oraz w ośrodku jezuitskim w Falenicy. W 1995 r. rozpoczął studia teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.



Dnia 14 kwietnia 1998 r. przyjął święcenia diakonatu w kościele del Gesù przez posługę kard. Achille Silvestriniego, a 29 czerwca 1999 r. święcenia prezbiteratu w Warszawie, w sanktuarium św. Andrzeja Boboli, przez posługę abpa Józefa Kowalczyka, ówczesnego Nuncjusza Apostolskiego w Polsce.

Po zakończeniu studiów licencjackich wrócił na krótko do Polski i pracował

przez rok w parafii św. Stanisława Kostki w Gdyni. Od 2002 r. powrócił do Rzymu i przygotowywał doktorat z teologii biblijnej na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, który obronił 26 kwietnia 2006 r. Potem został skierowany na III-ą probację do Meksyku. Po jej zakończeniu powrócił ponownie do Rzymu i rozpoczął wykłady z teologii biblijnej na Gregorianum. Dnia 25 marca 2009 r. złożył w Rzymie uroczystą profesję zakonną na ręce ówczesnego o. Generała Adolfo Nicolasa SJ. Kontynuował wykłady na Wydziale Teologii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego, a od września tego roku był dyrektorem Departamentu Teologii Biblijnej.

Był cenionym wykładowcą i dobrym człowiekiem. W okresie wakacyjnym udzielał rekolekcji ignacjańskich. Czynnie uprawiał sport: wędrowki i wspinaczki górskie, biegi, pływanie. Będąc w górach odpoczywał i nabierał nowych sił. Zginął 22 grudnia 2017 r. podczas wyprawy w Apeninach, na skutek zejścia lawiny w masywie Gran Sasso we włoskiej Abruzji. Niech odpoczywa w pokoju z Chrystusem Zmartwychwstałym.

Za: www.jezuici.pl

ŚP. KS. ZYGMUNT SKONIECKI FDP (1932 – 2017)

Dnia 28 grudnia 2017 r. zmarł w domu zakonnym przy ul. Lindleya 12 w Warszawie ks. Zygmunt SKONIECKI FDP. Miał 85 lat życia, 65 lat profesji zakonnej i 57 lat kapłaństwa.

Urodził się 22 maja 1932 roku w Lubieniu Kujawskim k. Włocławka. Pochodził z wielodzietnej rodziny robotniczej. Miał 4 siostry i 4 braci, a jego rodzice Teodor i Czesława dali swoim dzieciom odpowiednie wychowanie i wykształcenie w duchu chrześcijańskich wartości.

W czasie okupacji niemieckiej młody Zygmunt uczył się w domu sztuki pisania i czytania. Dopiero po wojnie uczęszczał do szkoły podstawowej w Lubieniu, gdzie ukończył pierwszych siedem klas. W 1948 r. został przyjęty do Niższego Seminarium Duchownego Księży Orionistów w Zduńskiej Woli. Po trzech la-

tach złożył podanie o przyjęcie go do Nowicjatu Księży Orionistów, bo jak motywował, „już od najmłodszych lat miał niezachwianą wolę poświęcenia się dla dusz ratując je od zagłady”.



Pierwsze śluby zakonne złożył w Zduńskiej Woli w 1952 r. i rozpoczął studia seminaryjne w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Orionistów w Zduńskiej Woli. 15 sierpnia 1958 r. złożył śluby wieczyste, a 7 sierpnia 1960 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Sługi Bożego J.E. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego w Zduńskiej Woli.

Po święceniach ks. Zygmunt został skierowany przez przełożonych na roczne studium pastoralne do Krakowa. W latach 1961-1964 pracował jako wychowawca w naszym oriońskim Ośrodku Wychowawczym w Kaliszu. Następnie przez rok pracował jako wikariusz w Nowym Dworze Gdańskim. Wrócił potem do Warszawy, gdzie przez 2 lata był wikariuszem przy kościele Dzieciątka Jezus i jednocześnie kapłanem w miejskim szpitalu. Przez rok pracował

jako wikariusz w Zduńskiej Woli. W latach 1968-1970 ks. Zygmunt posługiwał jako wikariusza przy Parafii pw. NMP Królowej Różańca Świętego w Gdańsku-Oliwa. W 1970 r. przełożeni skierowali ks. Zygmunta do Malborka, gdzie najpierw pomagał przy kościele rektorskim Św. Jana Chrzyciela, a następnie pracował tam jako wikariusz. Był wówczas odpowiedzialny za remont kościoła i budowę domu zakonnego. Po 6 latach został skierowany do pracy w Wołominie w Parafii pw. Św. Józefa

Robotnika. W latach 1978-1984 był wikariuszem w Kaliszu, po czym został skierowany do pracy w Warszawie jako kapelan w szpitalu na Wawelskiej i na Barskiej (1984-1987). Po 3 latach został wikariuszem w Sanktuarium Matki Bożej Wspomożycielki Prymasów w Rokitnie (1987-1989). Po roku pobytu w Warszawie przy ul. Barskiej został skierowany do Parafii pw. Św. Alojzego Orione w Warszawie (ul. Lindleya 12), gdzie przez ponad 27 lat pracował jako wikariusz i kapelan w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Przez ostatnie 5 lat życia zmagał się z ciężką chorobą nowotworową.

Pan Bóg powołał do Siebie ks. Zygmunta Skonieckiego FDP dnia 28 grudnia 2017 r. Zmarł w domu zakonnym w Warszawie przy ul. Lindleya 12, mając 85 lat życia, 65 lat profesji zakonnej i 57 lat kapłaństwa. Spocznie w grobowcu zakonnym na cmentarzu parafialnym w Łażniewie. Za: www.orione.pl

ŚP. KS. BOGDAN WEGNEROWSKI SDB (1932 – 2017)

28 grudnia 2017 r. odszedł do Pana w wieku 85 lat śp. ks. Bogdan Wegnerowski SDB, współbrat ze Wspólnoty pw. św. Jana Bosko w Sztokholmie.

Curriculum vitae:

Urodzony 25.11.1932 w Toruniu
 Nowicjat 1951–1952 w Czerwińsku
 Pierwsza profesja 02.08.1952 r.
 Profesja wieczysta 17.05.1958 r.
 Diakonat 29.06.1960 w Łądzie
 Prezbiterat 04.06.1961 w Łądzie

Placówki:

Kutno Woźniaków – 1961-62 – asystent w studentacie
 Gdańsk Orunia – 1962-63 – duszpasterz Różańsko – 1963-64 – duszpasterz Rumia św. Krzyż – 1964-65 – duszpasterz



Główny – 1965-66 – duszpasterz Sarbinowo – 1966-67 – duszpasterz Witnica – 1967-71 – wikariusz w parafii diecezjalnej Mieszkowice – 1971-72 – wikariusz w parafii diecezjalnej Banie – 1972-80 – proboszcz i dyrektor Czaplinek – 1980-82 – wikariusz i katecheta Sarbinowo – 1982-89 – administrator parafii Sztokholm – 1989-2017 – duszpasterz wśród Polonii

Polecamy śp. ks. Bogdana Bożemu Miłosierdziu. Pogrzeb ks. Bogdana Wegnerowskiego jest zaplanowany na 8 stycznia o godz. 11 w katedrze w Sztokholmie. Za: www.salezjanie.pl

ŚP. O. ANTONI ZYGMUNT WISNIEWSKI OP (1926 – 2017)

W środę 27 grudnia nad ranem zmarł w naszym klasztorze o. Antoni Wiśniewski OP. Miał 91 lat.

O. Antoni (Zygmunt) Wisniewski OP urodził się w 1926 r. w Gdańsku. W czasie II wojny światowej, w kwietniu 1944, został wywieziony do Niemiec, do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. Po powrocie do Polski, w maju 1946, zdał w Tczewie egzamin maturalny i rozpoczął studia wyższe na AGH w Krakowie. W 1947 r. wstąpił do Zakonu dominikańskiego, w którym otrzymał imię Antoni.



Pierwsze śluby złożył 8 IX 1948 r., a wieczyste 8 IX 1951 r. W Krakowie odbył studia filozoficzno-teologiczne i 29 VI 1953 przyjął święcenia kapłańskie.

W latach 1960-1968 był proboszczem i przełożonym domu zakonnego w Korbielowie. Przebywał też w Jarosławiu i Poznaniu. Najdłużej jednak, bo od 29 VIII 1987 służył jako kapelan siostrom ze Zgromadzenia Świętego Dominika w Krakowie (ul. Kasztanowa).

Za: www.dominikanie.pl

ŚP. BR. HILARY KRZYSZTOF STACHURSKI OFM (1970 – 2017)

Brat Hilary Stachurski (Krzysztof) s. Włodzimierza i Heleny Otfinowskiej, ur. 18.03.1970 roku w Nowej Hucie. W 1989 roku ukończył naukę w liceum zawodowym. W latach 1989-93 przeby-

wał w klasztorze ojców Cystersów w Mogile.

Do Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP (Bernardyni) wstąpił 6.09.1994 r. Profesję czasową złożył 7.09.1995 r.

Profesję wieczystą 4.10.1999 r. Życie zakonne poświęcił pracy w Niemczech, gdzie też odszedł do Pana 26.12.2017. Pochowany w grobowcu zakonnym na cmentarzu rakowickim w Krakowie.

Za: www.bernardyni.pl

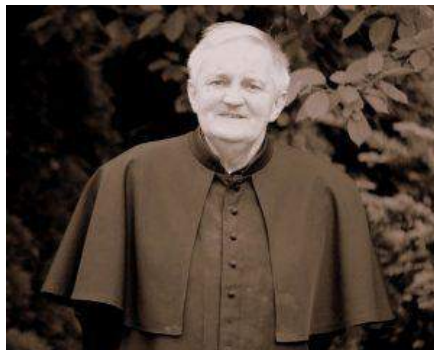
ŚP. KS. STEFAN POROSSA CRL (1947 – 2017)

Ks. Stefan Porossa CRL zmarł w Boże Narodzenie, w wieku 74 lat, z których 55 przeżył w zakonie Kanoników Regularnych Laterańskich. To właśnie z gietrzwałdzkim klasztorem związany był w ostatnich latach ksiądz Stefan Porossa. W Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej był kaznodzieją, spowiednikiem i opiekunem kół różańcowych. Wcześniej posługiwał we wszystkich kanoniach Polskiej Prowincji Zakonu Kanoników Regularnych. Był proboszczem, przeorem, katechetą, duszpasterzem kolejarzy, duszpasterzem chorych i osób niepełnosprawnych.

Po ciężkiej chorobie narodził się dla nieba, gdy Bóg narodził się dla ziemi, w Boże Narodzenie 2017 roku.

Uroczystości pogrzebowe naszego zmarłego współbrata, ks. Stefana Porossy CRL odbyły się w piątek, 29 grudnia 2017 roku w Gietrzwałdzie.

Rozpoczęły się o godzinie 9:15 wprowadzeniem ciała do Bazyliki w Gietrzwałdzie. O 9:30 została odśpiewana jutrznia za zmarłego.



O godzinie 10:00 abp. Wojciech Ziemia przewodniczył Mszy świętej pogrzebowej, którą koncelebrowali kapłani przybyli ze wszystkich kanonii polskiej prowincji naszego zakonu, księża Archidzie-

ceji Warmińskiej i kapłani ze Zgromadzenia Księży Mijonarzy, do którego należy brat ks. Stefana.

Homilię wygłosił ks. Józef Stramek CRL. Na zakończenie liturgii wszystkim uczestnikom podziękował ks. Marian Szczecina CRL, wizytator polskiej prowincji Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich.

O 11:00 odprowadziliśmy naszego zmarłego współbrata do grobowca zakonnego na gietrzwałdzkim cmentarzu. Obrzędem pogrzebowym przewodniczył ks. infułat Jan Jerzy Górny. Na pogrzeb licznie przybyli parafianie z Gietrzwałdu, Drezdenka, Harbutowic, Krakowa, Ełku i innych miejscowości, z którymi związany był ks. Stefan Porossa.

Za: www.kanonicy.pl

ŚP. KS. STEFAN KAJTA SCJ (1934 – 2017)



W 83 roku życia, w 60 roku profesji zakonnej i 53 roku kapłaństwa, dnia 21 grudnia 2017 roku w Krakowie zasnął w Sercu Jezusa ks.

Stefan Kajta SCJ. Urodził się 31 sierpnia 1934 r. w Witkowicach. Pierwsze śluby zakonne złożył 4 grudnia 1957 r. w Mszanie Dolnej, a święcenia kapłańskie przyjął 5 lipca 1964 r. w Stadnikach. Wieloletni wykładowca filozofii przyrody

w Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów, a także w wielu seminariach zakonnych i w seminarium diecezjalnym w Grodnie na Białorusi.

ks. [Łukasz Ogórek SCJ](#)

ŚP. KS. FRANCISZEK ŚLĘCZKA SCJ (1939 – 2017)

20 grudnia br., w Zakładzie Opiekuńczo – Lecznicy w Rabie Wyżnej zmarł ks. Franciszek Ślęczka SCJ. Należał do grona pierwszych sercańskich misjonarzy z Polski, którzy pracowali w Zairze. Pochodził z Gorkowa, małej wioski położonej koło Wieliczki (ur. 13 lipca 1939 r.), gdzie w latach 1910 – 1912 wzniesiono kościół, a w 1923 r. utworzono parafię, którą prowadzą dziś michalicy, szerzący kult swego patrona św. Michała Archanioła. Być może dlatego drugim imieniem, jakim się posługiwał był właśnie Michał.

Sercanów poznał trochę przypadkowo. Zobaczył u kolegi, którego mama pracowała na plebani w Węglówce obrazek o Zgromadzeniu. Napisał na podany krakowski adres, a potem jeździł na wakacyjne spotkania przy Saskiej.

– Gdy tata pytał, po co jeżdżę do Krakowa, mówiłem, że naprawiam zęby, ale gdy dostałem już odpowiedź o przyjęciu, wyjawiałem prawdę. Nie gniewał się, tylko rzekł: jak ci będzie dobrze, to my też

będziemy się cieszyć – wspominał po latach ks. Franciszek.

W domu był najmłodszy, a rodzeństwa miał jeszcze ośmioro. Rodzice Władysław i Anna pracowali na niewielkim gospodarstwie, uprawiali ziemię i coś chowali, by wyżywić liczną rodzinę. Pierwszy dom się spalił, w drugim mieszka do dziś siostra Albina. Żyje jeszcze siostra Maria.

Chodził do liceum w Myślenicach, ale maturę już zdawał w Tarnowie po wstąpieniu do Zgromadzenia.

Do sercanów przyszedł w 1957 r. i po rocznym nowicjacie, 20 października 1958 r. złożył na Lachówce w Mszanie Dolnej pierwszą profesję zakonną razem z rocznikowymi kolegami: Franciszkiem Leżańskim, Janem Bylicą, Kazimierzem Sławińskim, Władysławem Stasikiem i Antonim Ulaczykiem.

Studia z filozofii w tym czasie były najpierw w Tarnowie, potem w Płaszowie, a

teologia w Stadnikach. Tutaj też 25 czerwca 1965 r. w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa Tadeusza Szwagrzyka z Częstochowy. W gronie wyświęconych byli także: Stefan Zabdyr, Henryk Kubik, Bernard Kuliński, Walerian Swoboda i Lucjan Walczak.

Pierwsze lata kapłaństwa spędził na różnych zastępstwach w parafiach diecezjalnych, m.in. w Łobezie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie trzeba było obsługiwać jedenaście kościołów odległych od kościoła-matki o kilkanaście kilometrów. Po wojnie przybyło tutaj tysiące osadników przesiedlonych z terenów Tarnopola, Wileńszczyzny i Sybiraków.

Potem pracował w dużej parafii w Krośnie Odrzańskim. Tutaj też zaczął poważnie myśleć o wyjeździe na misję, a dodatkowym impulsem stała się wizyta w 1968 r. w Polsce zairskiego prowincjała ks. Piotra Jansena, szukającego nowych misjonarzy w miejsce zamordowa-

nych 28 sercanów podczas krwawej rebelii w 1964 r.

Oprócz niego do wyjazdu zgłosiło się jeszcze trzech młodych księży: Idzi Klemens Biskup, Franciszek Leżański i Jerzy Szempliński. Zanim stanęli na Czarnym Łądzie, zaczęli uczyć się języka francuskiego.

– Jeszcze jako małego chłopca fascynowała mnie literatura podróżnicza, a gdy pojawiła się możliwość wyjazdu na misję, nie wahałem się długo. Kiedy opuszczałem podkrakowską parafię w Gorzkowie, ludzie z obawy mówili, że mnie czerni tam zjedzą. Po pięciu latach w zairskiej misji, przed wyjazdem na urlop do Polski, moi nowi parafianie przestrzegali mnie przed pożarciem przez białych. Nieraz śni mi się Zair i budzę się niezadowolony, że to tylko sen – mówił w listopadzie 1995 r. w Stadnikach podczas sympozjum z okazji 25-lecia pracy misyjnej polskich sercanów.

Udających się w 1970 r. do Zairu pierwszych sercanów z Prowincji Polskiej chciano godnie pożegnać. Tak się złożyło, że w kwietniu parafię stadnicką wizytował sufragan krakowski bp Albin Małysiak. Wizytację więc połączono z uroczystym pożegnaniem misjonarzy, które odbyło się w czasie Mszy św. w kościele. Biskup poświęcił im krzyże misyjne, powiedział słowa zachęty, a potem spotkał się z ich rodzicami i bliskimi.

1 września 1970 r. wylądowali na lotnisku w Kinszasie, stolicy dawnego Konga Belgijskiego.

– Początki nie były łatwe, bo inny klimat i intensywne uczenie się języka lingala. Potem egzamin i dopuszczenie do pracy. Po miesiącu już mówiłem kazania w kościele – wspominał ks. Ślęczka.

Razem z ks. Idzim rozpoczęli pracę w jednej z najuboższych dzielnic Kinshasy – Makali, w trudnych i prymitywnych warunkach, a za kościół mieli zbudowaną z pustaków halę krytą eternitem. Od razu zaczęli organizować duszpasterstwo: katechizację dzieci i dorosłych, szkolenie służby liturgicznej, chórzystów itp. Pomagały im siostry z Włoch.

Po pierwszym urlopie w Polsce, w październiku 1973 r. w swym liście z Kinschasy do rektora seminarium pisał: „Razem w trójkę (ks. Święch i ks. Sroczyń-

ski) zaczęliśmy pracę na całego. Podzieliliśmy się pracą. Ja teraz zacząłem odwiedzać rodziny chrześcijańskie. Są z tego bardzo zadowoleni, a ja jeszcze bardziej przy okazji mogę poznać ich życie i biedę. Najważniejsze jest to, że ludzie są naprawdę nam życzliwi”.



– Bardzo miło wspominać pracę w parafii św. Klemensa w Kinshasie. Z czasem z tej parafii wyszło dużo powołań, między innymi przyszedł prowincjał ksiądz Zénon Sendeke Mouzho, który nauczył się nawet hymnu polskiego – opowiadał mi 11 września 2017 r. w szpitalu w Rabce Zdrój. Równie miło wspominał pracę w buszu, gdzie trzeba było dotrzeć do niemal 60 stacji misyjnych, nieraz na nogach. Wiele czasu poświęcał formacji katechetów świeckim, którzy na misjach są prawą ręką każdego księdza: prowadzą modlitwy, uczą religii, przygotowują do chrztu św. czy bierzmowania.

Potem był w Yangambi w diecezji Wamba na misji w Ibambi oraz w Kisangani – najpierw w parafii św. Marty, a na koniec w parafii św. Gabriela, pierwszej parafii, gdzie rozpoczęli pracę misjonarze sercanie i gdzie jest pochowany pierwszy biskup Gabriel Grison, założyciel misji w Kongo.

Gdy zapytałem ks. Ślęczkę, czy wybudował jakiś kościół, usłyszałem, że na misjach zazwyczaj tym zajmowali się wierni, a on tylko doradzał i doglądał prace. W sumie w taki sposób powstało ich za jego pobytu aż siedemnaście.

5 i 6 maja 1980 r. Zair odwiedził papież Jan Paweł II. W Kisangani, wieczorem miał spotkanie z misjonarzami w katedrze, a po kolacji spotkał się na chwilę z sercanami: Janem Adamiukiem, Antonim Osowskim, Władysławem Stasiakiem, Jerzym Szemplińskim, Stanisławem Święchem.

Na historycznej już fotografii z Ojcem Świętym nie ma jednak ks. Ślęczki.

– On był wtedy w parafii świętego Gabriela, a spotkanie z papieżem było w prokurze misyjnej i być może na ten moment ksiądz Ślęczka w nie dojechał na czas, ponieważ fotografię wykonana kilka minut przed wspólnym spotkaniem z duchowieństwem całej diecezji Kisangani. To było wieczorem po kolacji i być może ich wspólnota na czas nie dojechała – tłumaczy ks. Antoni Osowski, pracujący wiele lat w Zairze.

Dodaje, też, że spotkanie było bardzo miłe i ojcowskie, a papież zapytał: „chłopaki, jak wy tu żyjecie?” Rozmowa choć trwała jedynie około 15 minut zapadła na długo w pamięć.

Będąc w Zairze co jakiś czas przyjeżdżał na wakacje do Polski. Odwiedzał rodzinny Gorzków, ale wiele czasu poświęcał spotkaniom z klerykami i nowicjuszami, zachęcając ich do pracy na misjach. Raz przyjechał do Stopnicy, kiedy nasz rocznik pomagał w pracach porządkowych. Słuchaliśmy jego ciekawych opowiadań, melodyjnych pieśni w lingala, także kolędy „Wśród nocnej ciszy”, którą nauczył swych parafian w Kinshasie. Gdy w czasie odwiedzin w szpitalu w Rabce zapytałem, czy jeszcze pamięta tę kolędę, zaśpiewał bez wahania. Potem otarł łzy....

– Pojechałbym znów do Zairu w każdej chwili. Nigdy nie żałowałem spędzonych tam lat, choć nie było łatwo. Kiedyś, gdy przyjechałem na urlop, a tata już nie żył, mama zapytała niespodziewanie: czy jestem szczęśliwy? Odpowiedziałem, że Bóg sprawił, że miałem wolę zostania księdzem i misjonarzem. Dało mi to dużo radości. Jestem szczęśliwy – wyznał podczas rozmowy w szpitalu.

Misjonarzem poświęcił prawie 20 lat, a gdy wrócił do Polski chciał jeszcze coś zrobić, więc pomagał w biurze dla dobroczyńców w Płaszowie, a potem w parafii bełchatowskiej, skąd już bardzo schorowany trafił w 2013 r. do ośrodka w Rabie Wyżnej. Kiedy tam zaglądałem, spotykałem go zawsze w kapłańskiej koszuli. Takim go zapamiętałem z pierwszego spotkania ponad 35 lat temu, a potem w innych miejscach. I jeszcze dziś słyszę te słowa ze szpitala... „jestem szczęśliwy”. *Ks. Andrzej Sawulski SCJ*